400/14

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Nr. 14. Jarosław, — niedziela 7 kwietnia 1935. Rok XXXII.

Tygodnik Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm
Nadesłane 40 » » 1 » | Przed tekst. red. 100 » » 1 »
Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe.
Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 szpalt
— Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. —
Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Półrocznie 6 ZŁ.
kwartalnie 3 ZŁ.
miesięcznie 1 ZŁ.
Lokal wydawnictwa i ul. Słowackiego 20
Otwarty codziennie od godz. 1.—2.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.460

Dymisja premjera — Nowy premjer.

Senzacją polityczną pierwszej klasy, która przebrzmiała jednakowoż bez głośniejszego echa, była zmiana na stanowisku premjera. Prof. Dr. Leon Kozłowski, za którego rządów, nie trwających nawet całego roku, stało się u nas bardzo wiele, odszedł nagle i bez rozgłosu, czyli poprostu skończył się. Zrazu mówiono i pisano, że zanosi się na zmianę całego gabinetu, że conajmniej kilku ministrów odejdzie, aby zrobić miejsce nowym ludziom. Przepowiednie te jednakowoż się nie spełniły, a cała zmiana ograniczyła się do stanowiska tylko samego premjera.

Właściwe powody tej dymisji pozostaną zapewne na długo tajemnicą, której nikt nie zdoła zgłębić. W każdym razie musiało się stać coś ważnego, skoro trzeba było zarządzić zmianę na naczelnem stanowisku, a ponadto wysunąć osobistość politycznie tak prononsowaną, jak p. Walery Sławek, który i tak wywiera bardzo poważny wpływ na kierunek polityki bieżącej, jako prezes klubu posłów BBWR. P. Sławek ma też być moralnym ojcem nowej Konstytucji. Cechą jego działalności jest pewna prostolinijność, która się ujawnia w jego poczynaniach, dalekich od konspiracji i niepewności, będących tak często właściwościami nieodłącznemi od wystąpień niektórych mężów stanu. P. Sławek w Polsce „pomajowej" już nie raz przyjmował na siebie odpowiedzialność za rządy w państwie, które zresztą sprawuje jak najściślej wedle wskazówek i życzeń czynników decydujących. Na tem wyczuwaniu dążeń, w które się wżył w ciągu tylu lat współżycia, polega znaczenie p. Sławka, jako kierownika władzy wykonawczej, która wciąż ma przed sobą zadania bardzo trudne. Pełnienie tych obowiązków wymaga wielkiej energji, niespożytej i niczem nie zamąconej siły intelektualnej i wytrwałości, która nie może się zatrzymać a tem mniej załamać. Przeszkody w życiu państwowem są zbyt różnorodne, by można je ująć w jakieś szufladki i usystemizować. Pod tym względem nie ma żadnych teoryj.

Rządy bowiem nigdy nie mogłyby właściwie ogłosić, że nie miały na razie żadnych trosk ani kłopotów, że żyją więc w prosperity i że obywatelom wiedzie się doskonale. Jeśli nie ma zmartwień wewnętrznych zbyt wiele, to z pewnością będzie ich dużo zewnątrz, „jakaś" sytuacja zewnętrzna, jakieś pakty, przymierza, związki, zbrojenia, wszystkie cztery strony świata spiskują przeciw wszystkim państwom razem i przeciw każdemu z osobna. Pan Bóg łaskaw i pamięta, aby rządy miały sobie czem głowę zaprzątać, aby im nie szło jak z płatka, a przeciwnie, aby dość dużo szło jak z ciernia. Rządzić więc, to gorzki zawód, zwłaszcza rządzić dobrze w czasach dzisiejszych tak niebywale trudnych i coraz niestety trudniejszych.

Któż zdoła przewidzieć co się ukrywa w mgławicy czasów, które idą ku nam, i kto wie, czy to, ta zagadkowość nie przyspieszyła dymisji p. Kozłowskiego i powołania p. Sławka, który znany jest z tego, że „wskakuje" do pociągu, znajdującego się w ruchu, a nie mającego wytkniętej dokładnie „marszruty". Rozkłady jazdy ostatnio często zawodzą. Bilet jazdy opiewa inaczej, a wysiada się na innej zgoła stacji.

To też ci ministrowie, którzy razem z premjerem Kozłowskim zgłosili swoją dymisję byli z pewnością zdziwieni, przynajmniej kilku z nich, że uzyskali nominację na ministrów w gabinecie p. Sławka.

Fr. Delecki.

Szkoły ludowe w Jarosławiu.

6.) Wspomnienia.
(1887 — 1892)

Do nauki języka niemieckiego w trzeciej i czwartej klasie służyła jedna książka zwana krótko „Komeniuszem". Rozpoczynała się ona od krótkich zdań: Ich bin jung, Du bist klein... etc. z tłumaczeniem na język polski, po którym następowały słówka i dotycząca część gramatyki. Materjał naukowy w ten sposób był ułożony, że w miarę postępu powiększał zastęp słówek a zmierzał do jak najszybszego wdrożenia ucznia do szybkiej nie tylko orjentacji ale do umożliwienia mu w zakresie znanych słówek dawania odpowiedzi na pytanie nauczyciela w którem już częściowo ta odpowiedź była zawarta. Gdy uczeń w tym kierunku okazywał postępy, przystępował nauczyciel do czytania wspólnie z uczniami ustępów. Wzory do pisanych liter gotykiem były zawarte w tzw. „Fiblu" dla każdej klasy innego, który również zawierał ustępy do tłumaczenia i wierszyki, bez słówek jednak i gramatyki. Obowiązkowym bowiem alfabetem w nauce języka niemieckiego był zawsze gotyk, do którego używania zaprawiano ucznia od początków samych nauki, ucząc kaligrafji gotykiem a alfabetu łacińskiego do nauki języka niemieckiego zaczęto używać dopiero w chwili, gdym uczęszczał do klas wyższego gimnazjum. Nauka języka niemieckiego w szkole musiała się odbić również w śpiewie szkolnym i z przejęciem obok hymnu ludów

Gott erhalte, Gott beschütze...

śpiewaliśmy z Fibla:

Weiss du wieviel Sterne stehen
Auf dem grossen Himmelsfeld...

Klasy czwartej prowadzenie objął staruszek prawie 70. letni Kapiszewski, który niebawem zachorował i umarł. Ponieważ w gronie brakło sił na obsadę posady nauczyciela w naszej klasie, zmieniali się nauczyciele w naszej klasie co godzina a więc najpierw uczył nas Alszer, następnie siła zastępcza nauczycielska Symówna a ostatecznie otrzymaliśmy na stałe st. nauczyciela St. Bara, który nas już prowadził do końca roku. Bar nie tylko rangą ale i wiekiem był starszym i wytrawnym pedagogiem, co z całem zaparciem przyznaję, chociaż do dziś nie mogę mu zapomnieć, że wydając mi świadectwo z ukończenia IV. klasy, z niemieckiego języka dał mi postęp mierny, oddawna i dziś nieznany a na którego miejsce wprowadzono obecnie jak słyszałem postęp minus dostateczny. Wielokrotnie wspominano o karach stosowanych do uczni w szkole, które mogą się dziś wydawać może nie na miejscu, tak jak dziś dla nas starszych pamiętających inne szkoły nie naturalnym wydaje się dzisiejszy stosunek nauczyciela do ucznia i ucznia do nauczyciela „familjarny" nie praktykowany dawniej nie tylko w szkole ludowej ale i w gimnazjum. Nie trzeba jednak zapominać, że kara chłosty w rozlicznych formach, pozostawienie ucznia w szkole po godzinach obowiązkowej nauki nie tylko sankcjonowane ale nakazane było odpowiednimi przepisami szkolnymi jako środek pedagogiczny i dopiero w r. 1886. kara chłosty została jako taka rozporządzeniem Rady Szkolnej zniesioną teorytycznie a faktycznie istniała jeszcze jakiś czas potem.

W miejscowych stosunkach trudno się było temu również dziwić, gdy dyrektorem przez cały czas był M. Mekler, człowiek chociaż energiczny ale chorowity a przy swej popędliwości za lada wyskok odręcznie karał policzkiem ucznia, klnąc co się zowie po niemieku: „Kreuz, Himmel, Donnerwetter"... widocznie musiał być rodowitym Niemcem, który z niego wyłaził

przy irytacji. Z innych nauczycieli, którzy w szkole Skargi wówczas byli czynni poza wymienionymi wyżej a zapamiętanymi, był jeszcze Szczęścikiewicz, udzielający nauki już w r. 1887 a który żyje jeszcze w Jarosławiu na dobrze zasłużonej emeryturze i sporo liczący sobie wiosen.

O ile rozchodzi się o stałą produkcję uczniów przez szkołę ówczesną ks. P. Skargi dla otwartego niedawno w Jarosławiu gimnazjum, to zaznaczyć muszę, że ta produkcja była bardzo wówczas nikła. Z klasy trzeciej i czwartej do gimnazjum przed wakacjami i po wakacjach zdawało najwyżej 6-7 uczniów rocznie, kontygentu dalszego dostawały szkoły ludowe z powiatu, ze Sokala, Lubaczowa, Cieszanowa, Przeworska a częściowo Łańcuta i Radymna.

Do szkoły Skargi uczęszczali uczniowie miejscowego pochodzenia a więc przedewszystkiem z samego miasta, przedmieść a następnie z Garbarzy i Kruhela pawłosiowskiego o czem snadnie będzie można się przekonać ze statystyki jaką przy końcu będę się starał sporządzić z tych czasów na podstawie istniejących katalogów, które nieuszkodzone istnieją po dzień dzisiejszy.

Okoliczność ta odgrywała niepoślednią rolę przy zżywaniu się współuczniów, przy ich współżyciu a przedewszystkiem przy grach i zabawach w szkole i poza szkołą.

(C. d. n.)

KRONIKA

Starosta jarosławski p. Henryk Piotr Wąs przeniesiony został na telegraficzne zarządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych Zyndrama Kościałkowskiego z dniem 4 kwietnia b. r. do Lubartowa (wojew. lubelskie). Starostą jarosławskim mianowany został p. Franciszek Frankowski, starosta z Gródka Jagiellońskiego.

Zaraz w dniu 4 bm. p. Wąs oddał urzędowanie i pożegnał się z urzędnikami.

Osobiste. P. Janina Olearkówna złożyła w Krakowie w dniu 30 marca br. egzamin nauczycielski przed Państwową Komisją Egzaminacyjną i uzyskała kwalifikacje do nauczania w średnich szkołach handlowych.

Zmiana na stanowisku proboszcza ob. łać w Jarosławiu. W związku z nominacją przew. ks. prałata Zygmunta Męskiego kanonikiem Kapituły w Przemyślu stała się aktualna sprawa obsadzenia tego stanowiska.

Jak się dowiadujemy, stanowisko to obsadzone będzie przez Papieża. W myśl postanowień kodeksu prawa kanonicznego, jeżeli proboszcz ma jakiś tytuł papieski, to obsada opróżnionego stanowiska następuje przez Rzym.

W konkretnym wypadku zatem Rada Miejska wyeliminowną zostanie od obsadzenia tego stanowiska,

Państwowe Gimnazjum I. które w ubiegłym roku obchodziło 50-lecie swego istnienia za zgodą p. Ministra W.R. i O.P. otrzymało nazwę Gimnazjum I. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Gimnazjum to wydało cały szereg ofiarnych działaczy niepodległościowych, toteż zaszczyt ten słusznie spotkał Gimnazjum I.

Wizytację tut. Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich przeprowadził w ubiegłym tygadniu inspektor wojewódzkiego biura do spraw finansowo rolnych we Lwowie p. Zygmunt Groniewicz.

Wizytacja wypadła pomyślnie, albowiem wykazała, iż dzięki sprężystemu kierownictwu p. nadradcy Galika Urząd Rozjemczy załatwił kika tysięcy spraw.

Otwarcie wystawy fotografji artystycznej p. t. „Legjony a Huculszczyzna" odbyło się w niedzielę dnia 31 marca b. r. w salach Kasyna Gaznizonewego w obecności p. gen. Wieczorkiewicza, burmistrza miasta inż. Sierankiewicza, prezesa „Związku Legjoistów Polskich" p. rejenta Waydowicza oraz reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, tudzież zaproszonych gości.

Wystawa przedstawia się imponująco dzięki Zarządowi miejscowego Oddziału „Związku Legjonistów".

Inspektor Armji gen. Sosnowski bawił dnia 4 kwietnia br. w Jarosławiu w sprawach służbowych.

Pożegnanie zasłużonego pedagoga. W sobotę dnia 30 marca br. odbyło się pożegnanie długoletniego dyrektora szkoły powszechnej im. Konarskiego p. Walentego Jenkego. W dniu tym młodzież szkolna po uroczystem nabożeństwie, które odbyło się w kościele parafjalnym, zebrała się w swych klasach, poczem uczniowie wygłosili okolicznościowe przemówienia i deklamacje, a następnie odśpiewali kilka piosenek. Zasłużonemu Dyrektorowi, który po 39 letniej służbie przeszedł na emeryturę, wręczono skromne upominki. Osobno żegnało doświadczonego Przełożonego i dobrego Kolegę Grono Nauczycielskie oraz Koło Rodzicielskie. Wzruszony dziękował p. dyr. Jenke za te dowody uznania i przyjaźni.

Zaznaczamy, że p. dyr. Jenke, który przyszedł do Jarosławia w 1926 r. odrazu dał się poznać jako doskonały pedagog i

MAGGI ego

kostki buljonowe
niedoścignione
w jakości.

1 kostka kosztuje obecnie 8 groszy

Apolinary Despinoix.

Potęga modlitwy.

(Według Filipa Ortla [O. von Horn.])

Działo się to w czasie siedmioletniej wojny. Za stołem w skromnej izbie siedział poeta i profesor filozofji lipskiego uniwersytetu, Chrystjan Fürchtegott Gellert i pisał.

„Zimno u was, profesorze," rzekł, wchodząc lekarz, przyjaciel poety. „Trzeba napalić w piecu, boć przecież nie chcecie chyba się zaziębić". Gellert uśmiechnął się dobrodusznie i odparł: „Drzewo moje chore na gruźlicę i kaletka też. Lecz bądźcie spokojni, doktorze; poprawię się."

Lekarz pochylił się nad stołem i zapytał: „Znów nowa pieśń?" Poeta kiwnął z zakłopotaniem głową. Przyjaciel wziął do rąk rękopis, przeczytał utwór i rzekł: „Cudne! Chrześnjańska pieśń. Pozwólcie, że ją dla mojej odpiszę małżonki. Jutro odniosę wam rękopis." Potem ujął poetę za puls i dodał: „Słaby i zabija was siedzenie. Musicie kupić konia i jeździć. Musicie!" — „Znów kupno? Czyś nie macie tańszej recepty, doktorze kochany? Teraz nie stać mnie na kupno runaka", zakończył Gellert, smutno się uśmiechnąwszy.

Eskulop wyszedł a poeta zamyślił się. Wczoraj miał jeszcze trzydzieści talarów dzisiaj nie ma nic. Drzewa starczy najwyżej na ośm dni. Dochody marne. Na co poszło wczorajszych trzydzieści talarów?

W zapadłej uliczce Lipska stał ubogi domek, własność bogatego skąpca Neidhardta. Od szeregu lat mieszkał w nim ubogi lecz bogobojny szewc ze swoją żoną i licznemi dziećmi w towarzystwie ciężkiej troski o chleb codzienny. Przez lato jakoś przebiedowali; ale teraz nadeszła zima, wojna a wraz z niemi znikome zarobki. Nadszedł i termin zapłaty komornego, które do trzydziestu urosło talarów a chytry skąpiec zagroził wyrzuceniem na bruk, jeśli nie otrzyma naczas pieniędzy. Więc nieszczęśliwa żona szewca poszła do Neidhardta, lecz człowiek ten o zatwardziałem sercu nie znał litości. Na kięczkach, ze łzami w oczach błagała go kobieta o cierpliwość, wszakże zawsze dotychczas regularnie płacili. Nic nie pomogło.

Zbliżył się straszny dzień. Zmartwienie powaliło szewca na łoże boleści. Mroźne powietrze wiało przez okienne szpary a sześcioro małoletnich dzieci otaczało zimny piec marznąc, głodując i płacząc. Serce matki rwało się z bólu. Lecz ojciec powiedział: „Bóg rzekł: „Wzywajcie mnie w potrzebie a ja was uratuję, tylko winniście mnie wielbić. Chodźcie więc, pomodlimy się!" Nieszczęśliwiec modlił się gorąco, pełen ufności. A gdy „Amen" powiedział, jasny promień nadziei dotarł do znękanych serc. Matka z dwojgiem dzieci wyszła na plac, gdzie latem pracowali cieśle, aby nazbierać trzasek i wiór. Był jasny, zimny dzień, przez cieńkie odzienie nędzarzy wiał ostry, przenikliwy wschodni wiatr, iż drżeli z mrozu i ... z głodu.

O tym właśnie czasie, odziany w ciepłe futro, wyszedł na przechadzkę Gellert i krocząc

wychowawca młodzieży, toteż był ukochany przez młodzież szkolną, a u rodziców cieszył się ogromnem zaufaniem i poważaniem.

Społeczeństwo jarosławskie życzy p. dyr. Jenkemu ad multos annos.

Tymczasowe kierownictwo szkoły im. Konarskiego objął p. prof. Truchanowicz, zaś definitywna obsada tego stanowiska nastąpi w drodze konkursu.

Zwyczajne ogólne zgromadzenie Koła Miejscowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbyło się w sali posiedzeń Kasyna Garnizonowego we czwartek dnia 28 marca br. o godzinie 6 wieczorem. Na porządek obrad złożyły się: 1) wybór Prezydjum Ogólnego Zgromadzenia, 2) odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) sprawozdanie Komisji rewizyjnej i 5) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Do wydziału L. O. P. P. wybrani zostali pp. pułkownik 3 pp. Leg. Pol. Leon Grot, burmistrz miasta inż. Sierankiewicz, dyrektor Zygmunt Kurek, prokurent KKO. Bogumił Kusiba, inspektor szkolny Bonczar, radca Henryk Haut i prof. Sołowij.

Na kierowników sekcyj wybrani zostali pp. mgr. St. Wojciechowski, prof. Paweł Letniowski, Fr. Petela, Józef Dąbrowski i Adam Mizerski.

Zjazd inspektorów szkolnych we Lwowie odbył się w sobotę dnia 30 marca br.

W zjeździe tym uczestniczyli wszyscy pp. inspektorowie szkolni z Jarosławia a to pp. Kowaliszyn, Ginter i Bonczar.

Omawiane były nowe programy szkolne.

Koncert popularny orkiestry 3 pp. Leg. Pol. odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia br. o godzinie 12 w południe w sali „Domu Żołnierza". Dochód na Polski Biały Krzyż.

O lampę na ulicy Dominikańskiej bocznej. Mieszkańcy ul. Dominikańskiej bocznej apelują za naszem pośrednictwem do Zarządu Miejskiego o umieszczenie na tej ulicy przynajmniej jednej lampy.

Na ulicy tej od kilku miesięcy stoją już słupy ustawione dzięki p. Franciszkowi Krawczkowi, lecz nie mogą doczekać się lampy.

Może Zarząd Miejski sprawą tą się zainteresuje i ulica Dominikańska boczna otrzyma nareszcie lampę.

---

na matką i dziećmi. Maloy pobiegli naprzód, matka lejąc gorzkie łzy, szła za nimi. Zmęczona niesieniem brzemienia trzasek, usiadła na przydrożnym kamieniu.

Poczęła niecobee były niedola i znój, które wobec szczupłych dochodów i trzynaścioro żyjących dzieci często w jego rodzicielskim gościły domu. Więc przystąpił do nieszczęśliwej kobiety i tak czule zapytał o jej nędzę, iż słowa jego głęboko wdarły się do jej duszy i szczerze opowiedziała mu o swojej niedoli.

„Kobieto", zawołał Gellert, „żywie jeszcze Pan, i jeśli wierzycie, doznacie jego miłosierdzia i łaski". Kazał jej pójść ze sobą, otworzył w swej izbie stolik, wyjął zeń trzydzieści talarów i wręczył je nędzarce.

Gdy uniesiona radością padła nieszczęśliwa na kolana, aby podziękować dobroczyńcy, podniósł ją i rzekł: „Bogu dziękujcie, który wasze wysłuchał modlitwy! O 11-tej godzinie, nie wcześniej, idźcie do Neidhardta, aby wręczyć mu pieniądze".

(C. d. n.)

Echa głośnej interpelacji sejmowej nie przebrzmiewają. Dowiadujemy się, że Zarząd tut. Oddziału Ligi Motskiej i Kolonjalnej na posiedzeniu 29. marca b. r. uchwalił wykluczyć z pośród grona członków Ligi „naczelnego redaktora" „Expressu Jarosławskiego" Mendla Schiffmana i zażądać od niego niezwłocznie zwrotu legitymacji członkowskiej. Ponadto uchwalono zerwać z organem wydawanym przez wspomnianego Schiffmana.

Motywem do powzięcia i uzasadnienia wspomnianej uchwały są kwalifikacje moralne wykluczonego wydawcy.

Po Związku Legjonistów i Ognisku Podoficerów Garnizonu Jarosław—Liga Morska wykluczyła p. Schiffmana. Ta uchwała zupełnie chyba bezstronnej instytucji, na czele której stoi tak poważna osobistość jak p. Generał Wieczorkiewicz, jest dostatecznym wyrokiem opinji publicznej.

Kurs pożarniczy rozpoczął się w Jarosławiu w poniedziałek dnia 1 bm. W kursie bierze udział około 40 uczestników z okolicznych gmin wiejskich. Kursem kieruje p. Fedorowicz.

Zbiórka uliczna na fundusz dożywiania ubogiej młodzieży szkolnej Szkoły Handlowej odbędzie się w Niedzielę Palmową dnia 14 kwietnia br. Do szkoły tej uczęszcza sporo młodzieży ze sfer bardzo ubogich. Szkoła jak może pomaga młodzieży, by mogła dotrwać roku i naukę zakończyć. Całemu szeregowi uczniów wydaje się śniadania i objady. Szkoła Handlowa dawała sobie dotychczas rady sama, dziś jednak i ją dotknęły ciężkie czasy, więc zmuszona jest odwołać się do ofiarności społeczeństwa, dla zasilenia funduszów na dożywianie młodzieży.

Drogi powiatowe do Pruchnika oraz z Jarosławia do Sieniawy przez Pełkinie znajdują się w opłakanym stanie.

W ubiegłym tygodniu Sąd okręgowy z Przemyśla, jadąc do Pruchnika, zmuszony był z drogi zawrócić.

W szczególności odcinek na Widną Górę jest nie do przebycia.

W interesie bezpieczeństwa publicznego koniecznem jest przywrócenie tych dróg do stanu używalności.

Ćwiczenia kolumny przeciwgazowej Polskiego Czerwonego Krzyża odbyły się w poniedziałek dnia 25 marca br. na podwórzu 24 pal. bardzo sprawnie, wobec czego kolumna otrzymała pochwałę.

Ważne ulgi dla podatników. W dzienniku ustaw z dnia 30 marca b. r. Nr. 22. pod poz. 135. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28. III. 1935. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych.

W myśl tego rozporządzenia umarza się z urzędu zaległości bez względu na ich wysokość, pochodzące z przypisów dokonywanych przed 1 kwietnia 1933 r. a figurujące w księgach bierczych z dnia 31. III. 1935 r. w następujących podatkach:

1) gruntowym pobieranym od jednostek zbiorowych,

2) gruntowym, wymierzanym indywidualnie przypadające od tych podatników, dla których wymiar tego podatku za rok podatkowy 1934 nie przekracza sumy 20 zł.

3) od nieruchomości, od lokali i placów budowlanych przypadające od płanitków dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 złotych,

4) wojskowym.

Nadto z urzędu umarza się zaległości w podatku przemysłowym od obrotu i dochodowym, pochodzące z przypisów dokonanych przed 1. kwietnia 1933 r. a figuryjące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1935 r. o ile ogólna suma tych zaległości, w każdym z tych podatków przypadająca od poszczególoych podatników, nie przekracza sumy 20 zł.

Umarza się też z urzędu zaległości w grzywnach, nałożonych przed 1. IV. 1935 r. w zakresie podatków gruntowego, od nieruchomości, od lokali, od placów i wojskowego do 100 zł.

Umorzenie tych podatków powoduje też umorzenie dodatków państwowych i samorządowych, kar za zwłokę lub odsetek za odroczenie oraz kosztów egzekucyjnych.

W końcu umarza się z urzędu opłaty za upomnienia z przed 1 kwietnia 1933 r. do kwoty 3 złotych.

Zaległości o których mowa podlegają umorzeniu bez względu na to, czy w dniu wejścia w życie cytowanego rozporządzenia, znajdowały się w toku postępowania odwoławczego lub przymusowego ściągania, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 30 marca br.

Komunikat dla posiadaczy obl. Pożyczki Narodowej.

Pismem L. UU 5150/1 1934 z dnia 30 listopada 1934, udzieliło Ministerstwo Skarbu (Państw. Urząd Kontr. Ubezp.) Tow. Ubezp. na życie „Feniks" zezwolenie na zawieranie ubezpieczeń na podstawie 6-proc. Pożyczki Narodowej.

Na tej podstawie przystąpił obecnie „Feniks" do przeprowadzenia szerokiej akcji ubezpieczeniowej, dając posiadaczom obligacyj P. N. sposobność do zawarcia bardzo korzystnego ubezpieczenia życiowego, przy którem składki mogą być pokryte obl. P.N. w różnych formach i kombinacjach, odpowiadających życzeniom i możliwościom ubezpieczonego.

Kapitał ubezpieczeniowy wypłacony będzie w razie upływu lub przedwczesnej śmierci w całości w gotówce.

Bliższych informacyj udziela Dyr. Tow. „Feniks" Lwów, pl. Marjacki 7. tel. 57-29 i 18-03.

Zły pies. Żurawski Walenty ze Szczytnej zgłosił o pokąsaniu jego 5cio letniego syna przez psa Józefa Żbika z Tywonji.

Do Komisarjatu P. P. doprowadzono Zofję Trybała bez stał. miejsca zamieszkania za zakaz pobytu w Jarosławiu jako tajna prostytutka, Antoniego Sienkiewicza z Bolechowa za włóczęgostwo, Szymona Biesiadę z Przeworska i Jana Mandziuka za jazdę pociągiem bez biletu, Maksa Gehrera z Narola i Pinkasa Zinka za zakłócenie spokoju publicznego.

Zgłosili w Policji: Jurkiewicz Franciszek o kradzieży garderoby na jego szkodę przez Marję Gromadkównę z Jarosławia, Sobol Henryk o kradzieży drzewek owocowych, Hauben Leizor o kradzieży garderoby na jego szkodę, Linker Markus z Oleszyc o kradzieży 50 kg. koniczyny z wozu.

Rada kobiety.

Kawalerski wieczór... ostatni... Kilku młodych panów, szczęśliwy narzeczony i inżynier Rawicki, jedyny żonaty w tem gronie. Przemiły nastrój potęgowała swobodna rozmowa ludzi dobrze się znających, mających wspólne myśli i wspólne dążenia. Wiwat—zdrowie odstępcy. To go jedynie ratuje, że znamy i cenimy tą, która go w jasyr wzięła. Gdybym nie był jego przyjacielem pierwszy stworzyłbym mu „brudną konkurencję". Oj, pleciesz drogi chłopcze—wtrącił Rawicki,—traktujecie małżeństwo jak niewolę. Wierzcie mi, iż nie żałuję ani na moment mej t. zw. bezpośrednio minionej swobody kawalerskiej. Już czwarty rok mija odkąd stanąłem na ślubnym kobiercu, a zdaje mi się jakby to było wczoraj i nietylko mnie — ale i wam małżeństwo służyć będzie. Niema to jak rozumna rada kochającej miłej żony. Kawaler, zwłaszcza zdala od rodziny, błąka się wśród szeregu codziennych problewów i okazuje się najczęściej skończonym niedorajdą. Naprzykład taki drobiazg.—Goliłem się dawniej, golę się i teraz. Używałem mydła Antiba, zatem dobrego, ale cerę miałem łuszczącą się, miejscami nieczystą, nierzadko opryszczoną, specjalnie na szyi koło kołnierza. Aż tu na gwiazdkę sprawiła mi żona komplet przyborów do golenia i jakiś płyn. — Co to jest, — pytam się, — woda kolońska? Niebardzo,—odparła żona,—tylko spirytus salicylowy Antiba. Znałem firmę Antiba jako poważną firmę kosmetyczną produkcji polskiej, ale o spirytusie salicylowym nie słyszałem nic. No i co mam z nim począć?—pytam się zaintrygowany mocno. Natrzeć twarz po goleniu. Nacierałem, przyznam się, bez specjalnego entuzjazmu, ale do dziś to czynię. Ani mi skóra nie pierzchnie, ani nie mam wyrzutów po goleniu. Wierzcie mi więc, niema to jak dbała i kochająca kobieta. J.

Wypróbowane przepisy.

Brukiew z marchwią na baraninie (jednodaniówka).

1 kg żółtej brukwi, 1 kg marchwi, 1/2 kg tłustej baraniny, 1 dużą łyżkę masła, 1 dużą łyżkę mąki, 2-3 kostki buljonowe MAGGIego, zielony koperek albo pietruszka, cukier, sól.

Opłókaną baraninę zalać wodą, zagotować i zeszumować. Następnie dodać pokrojoną w drobną kostkę, sparzoną i odcedzoną, brukiew i marchew i wszystko razem gotować do miękkości.

Zrumienić masło z mąką i zasmażkę rozprowadzić w zimnym buljonje z 2—3 MAGGIego kostek buljonowych i 1 szklanki wrzątku, poczem dodać do brukwi, doprawić do smaku solą i cukrem. Przed podaniem dodać zielonej pietruszki lub koperku.

SPRZEDAM OKAZYJNIE

z powodu wyjazdu pierwszorzędną w najlepszym stanie się znajdującą

JADALNIĘ I SYPIALNIĘ WIEDEŃSKĄ.

Wiadomość: Zakład Zastawniczy, Grodzka 9.

Sprzedawców
Księgowych
Stenografów
Maszynistki

dzielnych a o skromnych wymaganiach wychowuje i poleca

Jarosławska Szkoła Handlowa.

Ogłoszenie licytacji.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY EUGENIUSZA BOJARSKIEGO w JAROSŁAWIU Grodzka 9.

W lokalu Zakładu Zastawniczego w Jarosławiu przy ul. Grodzkiej 9. odbędzie się dnia **10 kwietnia 1935** o godz. 10 rano publiczna licytacja, na której sprzedane zostaną (najwięcej dającemu za gotówkę) zastawy przyjęte w czasie od dnia 6 lipca 1933 do dnia 31 października 1934 od Nr. 13855 do Nr. 17086 dotąd niewykupione lub nieprolongowane.

Po ukończeniu pierwszej licytacji odbędzie się zaraz druga licytacja, na której sprzedane zostaną wszystkie zastawy, które w poprzedniej licytacji spadły.

UWAGA: Celem uniknięcia znacznych kosztów cechowanie przedmiotów do licytacji przeznaczonych, wzywa się strony, by we własnym swoim interesie przeprowadziły wykupno, także zastawy, które częściowo są opłacone będą sprzedane dnia 10 kwietnia 1935 r. zastawów najpóźniej do dnia **8 kwietnia 1935.**

W dniu licytacji wykupna ani prolongat nie przyjmuje się.

Równocześnie Zakład Zastawniczy zawiadamia, że sprzedaje z wolnej ręki różne, nie sprzedane na licytacji kosztowności, po cenach bardzo niskich.

„Futurum" - Stanisław Bodzoń

urządza instalacje światła elektrycznego dostarcza lampy elektryczne, żarówki, nowoczesne radjoodbiorniki.

Sklep: Sienkiewicza 1.

Zawiadamiam, że sprzedaję

PORTLAND-CEMENT

fabryk Górka i Rejowiec.

Adolf Pachter

JAROSŁAW

ZASTĘPSTWO

Zjednoczonych fabryk Portland-cementu „Firley" S. A.

Bardzo ważne dla budujących!

Tartak „Silva" w Jarosławiu

— sprzedaje —

brusy i belki stropowe tartacznie

po **Zł. 28·-** za 1 m³,

również deski w każdej długości i szerokości po Zł. 29 za 1 m².

Przytem zaznaczamy, że sprowadzamy drzewo surowe wyłącznie z lasów rządowych, które powszechnie znane jest z pierwszorzędnej jakości.

Tartak „Silva".

NAWOZY SZTUCZNE

NA SEZON WIOSENNY 1935

— a to: —

Sól potasową, Kainit, Azotniak mielony, Saletrę sodową, Saletrę wapniową Nitrofos, Saletrzak, Siarczan amonu, Supertomasynę, Superfosfat mineralny i wapno pal. miel.

dostarcza w całowagonowych ładunkach wprost z fabryk i kopalń zaś drobnicowo z magazynu swego w Jarosławiu

Spółdzielczy

Bank Rolniczy

z ograniczoną odpowiedzialnością w JAROSŁAWIU.

Ważne dla budujących!

ADOLF BLÜCHER

GŁÓWNY SKŁAD WSZELKICH MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon № 165 dostarcza cement wagonowo **ze wszystkich fabryk** oraz poleca detajlicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kaźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne

Warunki zapłaty według umowy.

RATUJCIE ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

Warsztaty Mechaniczno - Ślusarskie

WŁADYSŁAW WYSOCKI

Jarosław, ul. Lubelska — DOM WŁASNY — **Telefon Nr. 224**

Wykonują wszelkie roboty ślusarskie jakoto: BUDOWLANE, ŻELAZNO — KONSTRUKCYJNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, POMPY STUDZIENNE, GROMOCHRONY itp.

Remont samochodów! Szlifowanie wałów korbowych!

Spawalnia acetylenem wszelkich części aluminjowych, żeliwnych i metalowych. Roboty tokarskie i odlewnia metali. Wykonanie najszybsze i najsolidniejsze.

Ceny bardzo przystępne, warunki jak najdogodniejsze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Leon Margel. Drukarnia S. Littmana w Jarosławiu.